Nr. 127 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 6 czerwca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Senatorowie żądają zwołania sesji Senatu.

O nadzwyczajną sesję Senatu.

WARSZAWA, 4. czerwca (tel. wł.) 38 senatorów wszystkich stronnictw oprócz B. B., wystosowało wczoraj pismo następujące:

„Do P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ponieważ zarządzeniem p. Prezydenta z dnia 21. maja br. zwołaną została sesja Sejmu, bez równoczesnego zwołania Senatu, co jest sprzeczne z duchem konstytucji, oraz dotychczasową praktyką prawnokonstytucyjną, przeto zwracamy się do P. Prezydenta z żądaniem zwołania, zgodnie z artykułami 25, 37 ustawy konstytucyjnej, sesji nadzwyczajnej Senatu“.

—o—

W ruchu niepodległościowym Indyj wezmą udział Mahometanie.

BOMBAJ, 4. czerwca (Pat). Wczoraj wieczorem ludność mahometańska urządziła manifestację sympatji dla Gandhiego. Ulicami miasta przeszedł olbrzymi pochód, w którym wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Postanowiono trzymać się programu Hindusów względnie kongresu indyjskiego. Uchwalono rezolucję, wzywającą Mahometan do udziału w ruchu Gandhiego przez uchylanie się od obywatelskiego posłuszeństwa i bojkot towarów angielskich.

LONDYN, 4. czerwca (Pat). Times donosi z Peszewaru, że oddział tubylców napadł na dwóch szoferów w odległości kilku kilometrów od fortu Peszawar. Tubylcy zamordowali szoferów poczem popalili samochód i ciała zabitych rzucili w płomienie.

—o—

Gaz trujący jako ładunek żyta.

WARSZAWA, 4. czerwca (Pat). Ekspress poranny donosi z Bydgoszczy: Władze kolejowe wykryły na stacji granicznej w Chojnicach niezwykły transport. Między wagonami pociągu tranzytowego, jadącego przez Polskę z Niemiec do Prus wschodnich znajdował się jeden wóz z napisem „ładunek żyta“. To samo głosiła również notatka w odpowiednim frachcie. Wagon wzbudził jednak u władz kolejowych podejrzenia, wobec czego odczepiono go i przeprowadzono rewizję, która dała sensacyjne wyniki. Okazało się, że w wagonie zamiast żyta załadowane były balony stalowe, wypełnione gazem trującym. Wagon zatrzymano i opieczętowano. O odkryciu tem zawiadomiono władze centralne, które wysłały na miejsce specjalną komisję celem dokładnego zbadania tego tajemniczego transportu.

Udały „start“ premjowej pożyczki budowlanej.

WARSZAWA, 4. czerwca (Pat). Dzienniki podają za agencją Iskra, że dwa pierwsze dni subskrypcji nowo emitowanej premjowej pożyczki budowlanej przyniosły pokrycie całej sumy pożyczki z dużą nadwyżką. Sfery finansowe są zdania, że pożyczka została pokryta conajmniej trzykrotnie.

—o—

Kronika polityczna.

WARSZAWA. Marszałek sejmu Daszyński wyjechał na 2- tygodniowy pobyt do Kazimierza n. W. Urzędującym marszałkiem jest wice-marsz. Trąmpczyński.

WARSZAWA. Onegdaj p. prezydent odbył dłuższą konferencję z p. Piłsudskim.

WARSZAWA. Chodzą pogłoski, ze komisarzem na miasto Warszawę zostanie mianowany, znany ze swej „działalności“ dotychczasowej (gdy był komisarzem) p. Jaroszwicz, oraz że p. Stpiczyński znowu zacznie wydawać „Głos Prawdy“.

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów, Walery Sławek rewizytował dziś w godzinach popołudniowych ambasadora St. Zjednoczonych Willysa.

WARSZAWA. Minister spr. zagr. Zaleski przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Francji Larochea.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzplitej, przyjął na audjencji w dniu dzisiejszym wojewodę wileńskiego Raczkiewicza, a następnie prof. Swiętosławskiego.

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem przybyli do Warszawy przedstawiciele armji japońskiej celem zapoznania się z polskimi urządzeniami wojskowymi oraz organizacją i wyszkoleniem wojska. W skład delegacji wchodzą ppułk. japońskiego sztabu gen. Nakano, Numa'o, Haszimoto oraz majorowie: Imamuro, Kawarudo i Ucki.

Enuncjacja p. K. Świtalskiego.

Ajencja „Iskra“ ogłosiła wczoraj uwagi p. Kaz. Świtalskiego, w związku z ostatnim artykułem marsz. Daszyńskiego.

Nic ciekawego one nie zawierają, głównie wyjaśnia p. Świtalski, że urlop zeszłoroczny spędzał nie w Biarritz, ale obok Biarritz.

Pan Świtalski zapomina o „drobnostce“, mianowicie o tem, że akurat wyjechał w przededniu nadchodzącego kryzysu, o którym wszyscy wiedzieli i kiedy *rząd miał obowiązek wykazać się zdwojoną pracą.*

Ale p. Świtalski był wogóle dziwnym premjerem.

POWOD NAPRĘŻENIA W PALESTYNIE.

WIEDEŃ. 4. czerwca. (Pat.) „N. W. Tageblatt“ donosi z Jerozolimy, że powodem naprężenia w Palestynie jest fakt, iż po raz pierwszy od czasu okupacji wielki rabin Palestyny odmówił udziału w oficjalnej uroczystości urodzin króla angielskiego.

Na bystre wody.

Żyjemy ciągle w okresie t. zw. niespodzianek. Dziwaczność taktyki i posunięć sfer rządzących, różne hocki-kloci pogmatwały sytuację do tego stopnia, iż obóz sanacyjny nie może wydostać się z matni swoich grzechów i błędów. System rządów pomajowych znalazł się w zaczarowanem kole samoudręczeń, z którego w żaden sposób nie może wyco fać się. Beznadziejność położenia po zbawiła go wszelkich zasad rozumowania. W tych warunkach niespodzianki straciły swoje znaczenie, — przestały być atrakcją, są wyrazem fermentowania i chaosu.

Taką rzekomą niespodzianką jest ponowne objęcie stanowiska ministra spraw wewn. przez p. Składkowskiego.

Już w Polsce nikogo nic nie dziwi Dotychczasowy min. spr. wewn. p. Józewski wszedł do gabinetu p. Bartla po dymisji gabinetu p. Świtalskiego, żądanej przez sejm, rezerwując sobie powrót na stanowisko wojewody wołyńskiego.

Podobno po ustąpieniu p. Bartla p. Józewski miał poważne zastrzeżenia i wątpliwości co do wstąpienia do gabinetu p. Sławka. Krytyczne jego stanowisko wobec ekstremistycznej polityki grupy pułkownikowskiej było publiczną tajemnicą.

Wobec planowanych przez Belweder posunięć dotyczących obecnego sejmu p. Józewski ustąpił. Miejsce jego zajął p. Składkowski. Nominacja ta jest aktem wyzwania całej demokracji polskiej i sejmu. P. Składkowski swoją działalnością poprzednią oraz stanowiskiem wobec sejmu wyrósł na jedną z postaci, uosabiających dzisiejszy system rządzenia, To też opinja społeczeństwa i sejmu odnośnie osoby p. Składkowskiego jest jednomyślna.

Celowość powałania p. Składkowskiego na stanowisko ministra spr. wewn. zrozumiała się staje na tle zamierzeń obecnego rządu. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, — potwierdzonego pogłoskami w prasie, rząd projektuje rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Dnia 22 b. m. miało się odbyć posiedzenie sejmu i senatu. Nominacja ta świadczy, że do obrad sejmu obecnie nie dojdzie. P. Sławek z p. Prystorem, Carem i Składkowskim *w sejmie pokazać się nie może.* W związku z tem powołanie p. Składkowskiego nabiera *właściwego* znaczenia. Należy przytem pamiętać, że p. Składkowski był ministrem w czasie wyborów do Sejmu, które administracji polskiej zaszczytu nie przyniosły. Posiadając już swoiste doświadczenia wyborcze, przedstawia bezsprzecznie większe gwarancje bezpieczeństwa dla obozu sanacyjnego, aniżeli osoba p. Józewskiego.

Nominacja p. Składkowskiego — wskazuje też, że zygzakowata linja pomajowa staje się więcej zdecydowaną. Już teraz wiadomo, czego należy oczekiwać.

—o—

Tow. pos. Zygm. Piotrowski
w Ameryce.

Na zaproszenie Komitetu Wykonawczego Związku Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej tow. poseł Z. Piotrowski wyjechał do Ameryki w marcu r. b. celem wygłoszenia szeregu odczytów wśród tamtejszych robotników polskich.

Po drodze do St. Zjednoczonych tow. Piotrowski odbył kilka zgromadzeń i wygłosił parę odczytów w polskich ośrodkach robotniczych w Czechosłowacji, Austrji i Szwajcarji

Przy licznym udziale uczestników odbywały się prelekcje tow. Piotrowskiego. W Czechosłowacji próbowali komuniści, bezskutecznie zresztą, rozbić zgromadzenie w Karwinie. Agenci Moskwy wydali ulotkę przeciwko tow. Piotrowskiemu nawołującą do obicia go.

Nie pomogły łajdackie szczucia i zorganizowana bojówka komunistów i czeskich faszystów. Robotnicy polscy zmusili ich do milczenia.

Atak komunistów w Czechosłowacji był wstępem do ataków na tow. Piotrowskiego w Ameryce. Tutaj komunistom przyszli na pomoc „sanatorzy“.

Od dnia 4 kwietnia, codziennie prawie wygłasza tow. Piotrowski odczyty i odbywa zgromadzenia w różnych miastach St. Zjednoczonych i Kanady.

Tow. Piotrowski mówi o zdobyczach robotniczych w ciągu 10 lat istnienia Polski Niepodległej, o ruchu robotniczym politycznym, zawodowym, oświatowym i spółdzielczym w Polsce. Oświetla też tow. Piotrowski sytuację polityczną w kraju, mówi o stronnictwach politycznych w Polsce i ich dążeniach — przedstawia etapy walki o Konstytucję w Polsce i o co toczy się obecnie walka polityczna w kraju.

Tow. Piotrowski mówi prawdę o tem, co się dzieje w Polsce. Omawia działalność „sanacji“, cytuje przemówienia i deklaracje czołowych mężów obozu „sanacyjnego“. Informuje rzeczowo o tem, co się staranie przed Polakami zagranicą ukrywa. Odpiera kłamstwa i oszczerstwa rozsiewane przez agentów „sanacyjnych“ zagranicą. Doprowadza to ich do wściekłości. Wspólnie z komunistami, przychodzą „sanatorzy“ na zebrania, próbują je rozbijać a nawet grożą rozprawą fizyczną. Komuniści nazywają tow. Piotrowskiego „pachołkiem faszyzmu i Piłsudskiego“, W sanacyjnym piśmie „Nowy Świat“ wychodzącym w Ameryce niejaki p. Łukomski grozi naszemu towarzyszowi „że może jeszcze utracić swoją nietykalność poselską przed powrotem do Polski“.

Odgłosem gróźb i ataków na tow. Piotrowskiego w Ameryce, jest „Gazeta Polska“ w Warszawie. Kilkakrotnie zaczepiała ona tow. Piotrowskiego, napadając w sposób brutalny, nie ustępujący w niczem metodom komunistów. Nie może jednak przytoczyć ani jednego konkretnego wypadku „szkalowania“ przez tow. Piotrowskiego Polski. Chyba, że „szkalowaniem“ Polski jest przedstawianie w całej prawdzie działalności obozu „sanacyjnego“ w Polsce. Ale o to niech „sanatorzy“ mają pretensję sami do siebie. Robotnicy Polscy przychodzą masowo na odczyty tow. Piotrowskiego, witając go serdecznie jako dawnego towarzysza pracy i walki Socjalizmu polskiego w Stanach Zjednoczonych. Na jednym tylko wiecu w N. Jorku składka na rzecz organizacji pomimo kryzysu i bezrobocia dała 350 dolarów. Jest to najlepsza odpowiedź na oszczerstwa rzucane przez „sanatorów“ na tow. Piotrowskiego. W organie Zw. Socjalistów Polskich — w „Robotniku Polskim“ pisze tow. Piotrowski o „sanatorach“: wymyślili oni („sanatorzy“) bajeczkę o „szkalowaniu“ (przezemnie) Polski i „o robieniu propagandy antypolskiej“. Ten rodzaj i taką metodę walki politycznej oddaję z czystem sumieniem pod sąd polskiej opinji publicznej, tych 600 do 700 ludzi, obecnych na wiecu nowojorskim i tych setek polskich robotnic i robotników z innych dotychczasowych wieców“.

Piętnujemy tę brudną kampanję „sanatorów“ w Ameryce i ich kolegów z Polski.

—o—

Zródło pogromów Polaków na Litwie.

Prowokacyjne zachowanie się prezydenta ministrów.

GDAŃSK. 4. czerwca. (Pat.) Dzisiejsza „Baltische Presse" zamieszcza relacje przybyłego ostatnio do Gdańska naocznego świadka niedawnego pogromu ludności polskiej w Kownie. Informator „Balt. Presse" podkreśla, że także i obecny rząd litewski, idąc w ślady rządu Waldemarasa usiłuje odwrócić uwagę ludności od coraz bardziej zaostrzających się przeciwieństw wewnętrznych i zwrócić ją w kierunku zewnętrzno- politycznym oraz na sprawę mniejszości narodowych na Litwie. Ilekroć tylko zaostrza się na Litwie przesilenie gospodarcze, wówczas niezwłocznie przychodzi do zajść na granicy polsko- litewskiej oraz do spontanicznych wykroczeń przeciwko zamieszkującej Litwę mniejszości i mieszkającym w Kłajpedzie Niemcom, przeciw Żydom kowieńskim, lub jak ostatnio przeciwko tamtejszym Polakom.

Przykre te zajścia noszą wyraźny stempel prowokacji, zmierzają do wywołania zaniepokojenia, a następnie wykorzystane są przez rząd do celów wewnętrzno- i zewnętrzno- politycznych. Ponieważ właśnie w ostatnim czasie trudności wewnętrznopolityczne, na jakie natrafił rząd Tubialisa, znacznie się zaostrzyły, a sytuacja gospodarcza przybrała niebezpieczny charakter, przeto z całą pewnością należało oczekiwać już w najkrótszym czasie jakichś wydarzeń, mających na celu odwrócenie uwagi ogólnej w przeciwnym kierunku. Istotnie rząd litewski wyzyskał sprawę wypadku w Dmitrówce, położonej na terytorjum polskiem do wysłania noty do Ligi Narodów oraz do zorganizowania masowych, antypolskich demonstracyj. Szemat tych demonstracyj był taki sam, jaki stosowano już kilkakrotnie z powodzeniem przeciwko Żydom i Niemcom.

Policja kowieńska zwerbowała szereg wyrostków, którym płaciła po 5 litów dziennie i którym kazała urządzić demonstrację przed polskiemi przedsiębiorstwami i zakładami. Odpowiednia ilość wyrostków znalazła się niezwłocznie, a zachęcona nagrodą pieniężną, napadła na polską księgarnię, dzienniki, szkoły i t. d. Policja interwenjowała napozór, wszędzie jednak zjawiała się zapóźno, gdy demonstranci dokonali już dzieła zniszczenia. Najbardziej oburzającym był fakt, iż demonstranci po pogromie Polaków udali się do prezydenta ministrów Tubialisa, który z balkonu dziękował im za ich patrjotyzm.

„Dążenie Związku Paneuropejskiego niebezpieczne dla pokoju światowego".

GENEWA, 4. czerwca (Pat). Podkomisja polityczna komitetu współpracy europejskiej zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu memorandum Brianda i sprawozdaniem prof. Barthelemy'ego o suwerenności państwowej przyszłej organizacji europejskiej. Przedstawiciel Wielkiej Brytanji stwierdził, że dążenia Związku Paneuropejskiego są niebezpieczne dla pokoju światowego.

90 ofiar wybuchu.

SZANGHAJ, 4. czerwca (Pat). W dniu wczorajszym w czasie ładowania jednego z kutrów nastąpił silny wybuch, którego ofiarą padło około 40-tu zabitych i z górą 50-ciu rannych.

—o—

Z wiecznie dymiącego wulkanu chińskiego.

Zwycięska akcja komunistycznej „żelaznej dywizji".

SZANGHAJ, 4. czerwca (Pat). Na południe i zachód od Szanghaju rozpoczęły się walki między wojskami prowincji Honan a komunistyczną „Zelazną dywizją", która posuwa się się od Kwang-Si w kierunku Hankou celem podtrzymania chrześcijańskiego generała Feng-Ju-Sianga, który zawarł z marszałkiem Czans-Sue-Liangiem przymierze przeciwko Czang-Kai-Szekowi i rządowi nacjonalistycznemu. Przewidują, iż udział żelaznej dywizji w walkach będzie miał wielki wpływ na sytuację, która ostatnio pozostawała bez zmian, gdyż rząd nacjonalistyczny był niezdolny do przyspieszenia biegu wypadków w północnej części prowincji Honan.

SZANGHAJ, 4 czerwca (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości, t. zw. żelazna dywizja komunistów chińskich pobiła w dniu wczorajszym wojska nacjonalistyczne. Zajęcie Czang-Sza przez żelazną dywizję oczekiwane jest lada chwila. Czynione są przygotowania do ewakuacji cudzoziemców.

PEKIN, 4. czerwca (Pat). Agencja Indopacific donosi, iż komunistyczne dowództwo wojsk północnych podaje o zwycięstwie na całym froncie. Wojska północne zagarnęły między innymi magazyny lotnicze armji nankińskiej, w których znajdowało się 12 aparatów. W Hankou zapanowała panika.

—o—

Zasypany przy kopaniu studni.

KRAKÓW, 4. czerwca (Pat). W zabudowaniach fabrycznych Libana w Podgórzu w czasie kopania studni został zasypany ziemią majster budarski Alpiński, liczący lat 60. Na pomoc nieszczęśliwemu rzucili się robotnicy i w ciągu 10 minut zdołali odkopać mu głowę. Wezwany lekarz stwierdził śmierć.

—o—

Burza gradowa w Poznańskiem.

POZNAN, 4 czerwca (Pat). Wczoraj popołudniu przeszła nad połacią Wielkopolski bardzo silna burza, połączona z gradobiciem. Dziś nadeszły z wielu stron wiadomości o ogromnych szkodach, spowodowanych ulewą i gradobiciem. W okolicy Stęszewa, na zachód od Poznania, grąd wielkości orzecha zniszczył zupełnie zasiewy. Również w powiecie śremskim szkody są poważne i przeważnie nie były ubezpieczone. Pozatem w kilkuch miejscach wybuchły pożary od uderzenia piorunów.

Echa zamachu U. O. W. w Czechach.

PRAGA, 4. czerwca (Pat). W związku z niedzielnym nieudanym zamachem w Użhorodzie na archidjakona Szabowa, aresztowano poza sprawcą zamachu Tatcincem jeszcze osoby, między innemi żonę miejscowego adwokata Nowakowską, pochodzącą ze Lwowa, która ma być sprężyną całego zamachu. Tatcinec oświadczył w śledztwie, iż zamachu dokonał ze względów patrjotycznych, jako zwolennik ruchu wolnej Ukrainy, a przeciwnik ruchu rusofilskiego, reprezentowanego przez Szabowa.

Dzisiejsza prasa, omawiając zamach, stwierdza, iż jest on wynikiem działania na Rusi przykarpackiej ludzi, którzy zajmując posady państwowe, bynajmniej nie poczuwają się do lojalności wobec państwa, ale prowadzą wielką ukraińską agitację, dążącą do oderwania Rusi przykarpackiej od Czechosłowacji i przyłączenia jej do Wielkiej Ukrainy. Pisma podkreślają, że Czechosłowacja będzie zmuszona poddać rewizji swoją politykę na Rusi przykarpackiej, a zwłaszcza swój stosunek do żywiołu emigracyjnego.

Klęska burz i ulew nad Anglją.

LONDYN, 4. czerwca (Pat). Wskutek gwałtownej burzy i niezwykle ulewnego deszczu, ruch na głównych linjach kolejowych w Anglji i obwodu londyńskiego uległ nocy wczorajszej czterogodzinnej przerwie. Potoki wody zalały 3 tunele kolejowe. Wszystkie brygady robotników kolejowych pracują obecnie nad usuwaniem wody.

—o—

Rola „Strzelca“ i p. April.

Sprawą zajęła się prokuratorja.

W uzupełnieniu artykułu o „Niebieskich ptakach sanacyjnych“ podajemy za „Gaz. warsz.“ jeszcze następujące szczegóły:

Po „buncie“ uczniów „szkoły“ p. Aprila nastąpiły represje. Nietylko policja rozpędziła idących ulicą spokojnie młodzieńców, ale posypały się inne represje. Między innemi usunięto delegata uczniów, jedynego inteligenta, p. Mieczysława Krawieca. Sposób usunięcia ze „szkoły“ i z koszar tego ucznia rzuca jaskrawe światło na stosunki p. Aprila do „Strzelca“. Oto po buncie piątkowym, zawezwano p. Krawieca do gabinetu. W gabinecie zastał on Arona Aprila, por. Jakubowskiego — (który ćwiczy „uczniów“) i mjr. Stefańskiego. Z p. Krawiecem rozmawiali głównie dwaj oficerowie. Oświadczyli mu, że zostaje z koszar usunięty, a pieniądze zostają mu zwrócone. Ponieważ szkoła „nie może“ (!) zwrócić mu pieniędzy, więc zwracają mu ze szkatuły „Strzelca“.

Po tem kazali mu w ciągu 5 minut zebrać rzeczy i wynieść się z koszar. P. Krawiec opuścił kancelarję pod konwojem 2 Strzelców.

Według agencji Press Komisarjat Rządu polecił urzędowi śledczemu przeprowadzić dochodzenie w sprawie praktyk szkoły samochodowej syndykatu turystycznego i skierować sprawę do prokuratora.

Szkoła majstrów elektrotechn. we Lwowie.

Dobra szkoła zawodowa wymaga w pierwszym rzędzie nauczycieli „wysokiej klasy“, następnie dużego i kosztownego aparatu laboratoryjnego, większej ilości sił pomocniczych, w końcu dużych kosztów materjałów zużytych do doświadczeń i znacznych kosztów ruchu.

Poczynania wykonane w tym kierunku przez rozmaite instytucje w ostatnich latach we Lwowie utykały i nie dały przeważnie dodatnich wyników.

Sprawę szkolnictwa w ten sposób pojętego mogą najlepiej do celu doprowadzić te zrzeszenia przemysłowe lub rękodzielnicze, które w rozwoju takiego szkolnictwa są najwięcej zainteresowane.

W r. 1929 zrzeszenie ludzi zainteresowanych w rozwoju przemysłu elektrotechnicznego zorganizowało we Lwowie Szkołę Majstrów Elektrotechnicznych, która mieć będzie swą siedzibę w Państw. Szkole Technicznej przy ul. Snopkowskiej l. 47. Szkoła ta pojęła narazie jako dwuletnia szkoła majsterska, przyjmować będzie tylko czeladników lub pracowników przemysłu elektrotechnicznego.

Nauka odbywać się będzie od września od 18 do 21 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt nie będzie przeszkadzać w zarobkowaniu.

Prezesem towarzystwa prowadzącego tę szkołę jest p. inż. Adam Ebenberger, dyr. filji Siemens Schuckert we Lwowie, kierownikiem szkoły został p. inż. Franciszek Podsoński, właśc. przedsiębiorstwa elektrotechnicznego we Lwowie.

Tragiczna śmierć żebraczki.

Miała ona książeczkę na 1300 zł.

W Krakowie w jednem z mieszkań domu przy ulicy Kościuszki 76 na skrzyni obok pieca leżała nieżywa Marja Zielińska, lat około 70 licząca żebraczka.

Na szyji z prawej strony stwierdzono dwie ciemne plamki, oraz na skrzyni wyciek krwawej cieczy z ust. Przyczyny śmierci dotąd ustalić nie zdołano.

Przy zwłokach Zielińskiej znalezio no ukryte na piersiach za bielizną i zawinięte w szmatę 45 złotych w banknotach.

Dochodzenia w kierunku wyjaśnienia przyczyny śmierci prowadzi wydział śledczy.

Zielińska była znaną żebraczką na Zwierzyńcu i zwykle siadywała przy kościele św. Salwatora, oraz na cmentarzu Zwierzynieckim. Podczas komisji sąsiadka Zielińskiej, pewna nauczycielka, złożyła w ręce starszego komisarza Polaka książeczkę Powiatowej Kasy Oszczędności, opiewającą na nazwisko Zielińskiej, na kwotę 1300 złotych. Zielińska co 2 miesiące składała na tą książeczkę po 100 złotych i oddawała ją do przechowania nauczycielce.

Gajowy zastrzelił włamywacza w Brzuchowicach.

(y). Józef Augustyn, służący dyrektora lasów miejskich N. Małaczyńskiego z Brzuchowic, wczoraj w nocy wybrał się na „skok“ do gajówki. W chwili, gdy dobierał się do kłódek, szmery zbudziły ze snu, gajowego Andrzeja Zebraka. Nie wiele myśląc Zebrak chwycił za dubeltówkę i celnym strzałem położył włamywacza trupem na miejscu.

—

Aresztowanie lwowskiego oszusta w Warszawie.

WARSZAWA, 4. czerwca. (Pat.) Niezwykłą aferę oszukańczą zlikwidowały dziś warszawskie władze śledcze. Od kilku dni na ścianach domów i słupach reklamowych rozklejono ogłoszenia o poszukiwaniu zdolnych akwizytorów do sprzedaży na raty państwowej pożyczki budowlanej. Jako adres podawano Hotel Wiedeński, Marszałkowska 102, filja Zachodniego Banku Spółdzielczego we Lwowie. Ponieważ w b. zaborze rosyjskim sprzedaż papierów publicznych na raty jest zabroniona, policja śledcza postanowiła zlikwidować działalność Oddziału Banku. Wywiadowcy Urzędu śledczego w towarzystwie policji mundurowej udali się pod wskazany w ogłoszeniach adres, gdzie zastali niejakiego Romana Kahla, zamieszkałego we Lwowie, przy ul. Goldmana. Kahl oświadczył, iż został wydelegowany do Warszawy przez Zachodni Bank Spółdzielczy we Lwowie, celem zorganizowania tu Biura sprzedaży na raty obligacyj pożyczki budowlanej.

Sprowadzono go do Urzędu śledczego, gdzie okazało się, iż był karany za oszustwo przez sądy lwowski i berliński. Jak ustalono, we Lwowie żaden bank nie wysłał Kahla do Warszawy. W bagażach oszusta znaleziono 342 sztuki litografowanych zamówień na Państw. Pożyczkę Budowlaną, oraz 150 umów, spisanych z rozmaitemi osobami, o sprzedaż obligacyj tej pożyczki. Kahl pobrał od tych osób zadatki w rozmaitych kwotach.

—

Ujęcie groźnego bandyty.

POZNAŃ, 4. czerwca (Pat). „Kurjer Poznański“ donosi z Gniezna, że dnia 2. bm. ujęto tam groźnego bandytę Kosińskiego, winnego zastrzelenia w kwietniu urzędnika kolejowego Oskarczaka w Jankowie Dolnym, kilku napadów rabunkowych i kilkadziesiąt kradzieży. Przy Kosińskim, który planował nowy napad rabunkowy, znaleziono mauzer nabity.

Prawda czy amerykański bluff.

NOWY JORK, 4. czerwca (Pat). Henry Bushmen, lotnik specjalizujący się w skokach z aeroplanu ze spadochronem, skonstruował przyrząd który umożliwia kierowanie spadochronem według woli spadającego. Przyrząd ten jest zaopatrzony w mały motorek dwucylindrowy o sile 7 koni par. oraz w propeller. Lotnik twierdzi, że dzięki temu przyrządowi, który spadający umieszcza sobie na piersiach, można będzie przebyć przestrzeń 20—30 mil ang. w dowolnym kierunku od miejsca wyskoczenia z samolotu.

—o—

Co i owo.

Za dużo lekarzy w Polsce? Wielkie rzeczy! Niech się przerzucą do innego zawodu. Niech będą agentami, linoskoczkami, śpiewakami ulicznymi czy też nawet teatralnymi, ba, niech będą nawet ministrami, ale akurat muszą zajmować się lecznictwem i odbierać chleb felczerom? Czy to felczer, to jest taki pan... konował z domowem wykształceniem może przerzucić się np. do zawodu śpiewaka ulicznego albo agenta ogłoszeniowego? Prawda, że nie. A lekarz z uniwersyteckiem wykształceniem i latami praktyki szpitalnej może.

Z tego widocznie założenia wychodząc Ministerstwo spraw wewn. opracowało projekt rozporządzenia o wydawaniu przez apteki środków lekarskich, w którym m. in. jest powiedziane, że recepta może być zapisana przez felczera.

Jeżeli recepta może być zapisana przez felczera, to czyż znaczy to coś innego, niż to, że felczerowi wolno leczyć?

Czytam w „Kurjerze krakowskim“, że na zjeździe Tow. farmaceutycznego w Krakowie omawiany był projekt rozp. Min. spraw wewn. ale przeciw uznawaniu recept zapisanych przez felczerów nie występował nikt!

Czyż w myśl zasady: „Ręka rękę myje?...“

*

Na zgromadzeniu jednej z najpoważniejszych instytucyj finansowych powiedział pewien bardzo poważny pan, że go wcale nie cieszy podwyższony stan wkładek oszczędnościowych. Jest to raczej smutne świadectwo naszego położenia gospodarczego, bo to właśnie kryzys gospodarczy wpływa na to, że wiele ludzi wycofuje swe kapitały z przedsiębiorstw a wkłada je do kas.

Czyż można się temu dziwić? Coraz to nowe bankructwa, walą się stare firmy jedna po drugiej, czy taki groszorób przemysłowy nie ma wobec tego racji, jeżeli zwija interes i wkłada swe centusie do kasy? Tam przynajmniej bezpiecznie.

Bankructwa i nadzory sądowe wzrastają — coraz ich więcej i więcej a statystyka zaprotestowanych weksli w Banku Polskim wykazuje, że np. w kwietniu weksle branży włókienniczej osiągnęły 40,3 proc. sumy wszystkich zaprotestowanych weksli, czyli, że prawie połowa weksli włókienniczych przyjmowanych przez Bank Polski idzie do protestu.

Nie trzeba się niczemu dziwić, a zatem i temu nie trzeba się dziwić, że w poważnych instytucjach finansowych jest coraz więcej pieniędzy, wycofywanych na gwałt z różnych przedsiębiorstw.

Ale czyż z tego wynika, że „radosnej twórczości“ nie ma? Owszem jest...

*

Jest taki szczęśliwy kraj na świecie, w którym robotnik może strajkować aż do skutku, do zwycięstwa, gdyż przez wygłodzenie nikogo do pracy zmusić nie można. tym szczęśliwym krajem jest Australja, o czem dowiadujemy się z rozmowy, jaką współpracownik „Vorwärtsu“ prowadził z prezesem Klubu dziennikarskiego w Sidney w Australji p. Freehillem.

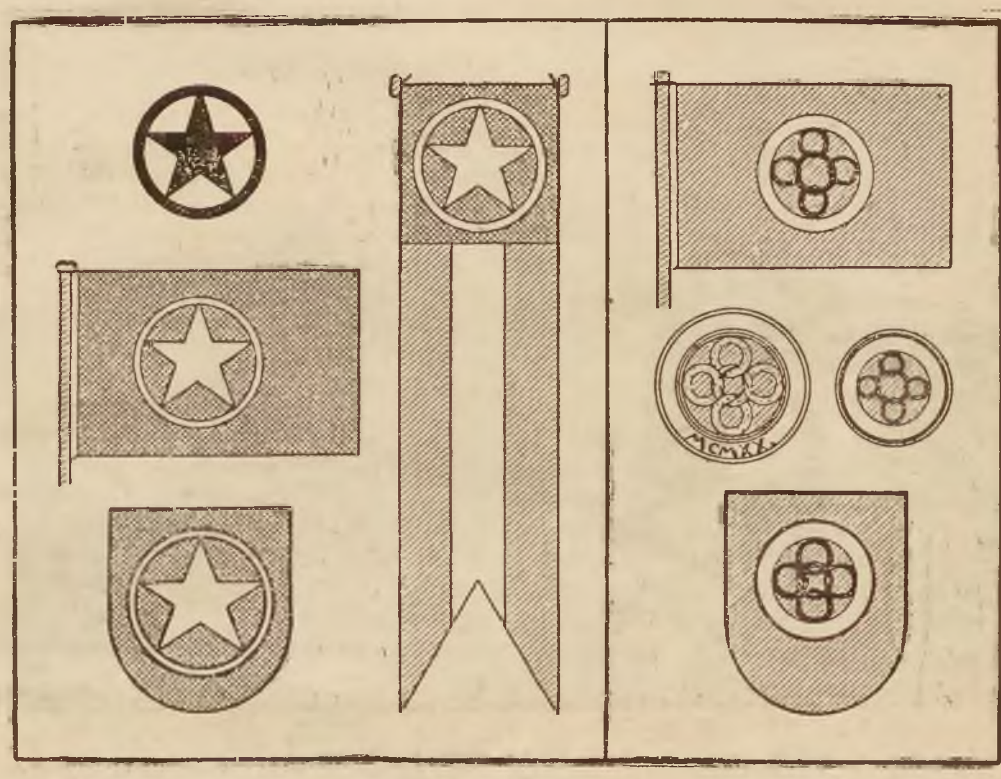
P. Freehill opowiadał z humorem jak to górnicy w południowej Australji chcąc zmusić kapitał do ustępstw radzą sobie w swej akcji strajkowej. Otóż po porzuceniu pracy górnicy wybudowali sobie szereg chat nad morzem i — żyją tam całkiem niefrasobliwie. W tym błogosławionym kraju trudno umrzeć z głodu. Więc strajkujący poradzili sobie doskonale. — Żywili się upolowaną zwierzyną i złowionemi rybami. W jeziorze Mackarie jest sporo ryb, a rybołostwo jest dozwolone. Każdy może łowić ryby ile mu się tylko żywnie podoba, i jeść ile chce. Tylko sprzedawać ryb nie wolno. Takie jest jedno z ludzkich praw w Australji. Więc jeśli górnicy nie przemieniają ryby i króliki, a z funduszów strajkowych kupuje się od czasu do czasu worek mąki, paczkę herbaty, tytoń itp. Więc strajkującym nie źle się powodzi.

No — a jak długo trwał strajk?

— Ależ jeszcze trwa — wyjaśnia pan Freehill — właśnie będzie rok od czasu, jak się rozpoczął...

Niestety, nie wszędzie są takie idealne warunki dla strajkujących. X

Projekty godeł Ligi Narodów,



uwieńczone drugą nagrodą z pośród 1700 nadesłanych prac. Pierwszej nagrody nie przyznano żadnemu projektowi.

Założenie nowych placówek związku pracown. tytoniowych.

Panowie z Be-Be w braku innych kłopotów, zabrali się do zorganizowania robotników monopolu tytoniowego i stworzyli zawodową organizację B. B. W. R. w Borszczowie i Jagielnicy, wyposażono cały aparat naganiaczy w środki materjalne i posady. Dyrekcje obu fabryk wydały instrukcję do robotników, że jedyną i „pewną“ organizacją to związek B. B. W. R. Mianowano nawet p. Rudolfa z Monasterzysk prawem kaduka oficjałem ekonomatu. Pan ten w Monasterzyskach za czasów p. dyr. Maftymiuka był djurnistą w ekonomacie i członkiem klasowej organizacji. Do Jagielnicy p. Rudolf przybył już jako rytunowany organizator Be-Be w randze oficjała. Po kilkumiesięcznej pracy organizacyjnej tych panów, robotnice i robotnicy, choć nie posiadają klasowego uświadomienia zorjentowali się, gdzie spółka dyrekcyjno-sanacyjna prowadzi robotników i przestali płacić wkładki, również nie chcą dawać składek na podróże delegacyjne do Warszawy tym panom, którzy jadąc niby to w interesie robotników, załatwiali swoje prywatne sprawy, wyjednując sobie przytem odpowiednie stanowiska przez sanatorów.

Niedawno Związek zawodowy robotników tytoniowych delegował sekr. okr. ze Lwowa do Borszczowa i, mimo wszystkich przeszkód, powstał oddział Związku klasowego, gdzie robotnice i robotnicy tak samo i emeryci w liczbie przeszło stu członków przystąpili do klasowego Związku.

Dnia 29 maja Związek Zawodowy rob. tytoniowych w Polsce, zwołał zebranie robotnic, robotników i emerytów w Jagielnicy. Sala Tow. „Sokół“ nie mogła pomieścić uczestników zgromadzenia, których przy było w liczbie ponad 500 osób.

Zebranie zagaił tow. Helstein, emeryt z Zabłotowa, referat o znaczeniu Związku Zaw. wygłosił sekr. okr. tow. Kusznir ze Lwowa.

Nastrój zgromadzonych robotników był tego rodzaju, że popici do nieprzytomności naganiacze sanacyjni nie mieli animuszu do zabierania głosu, tylko po kątach wydawali jakieś nie artykułowane wykrzykniki. Od chwili pojawienia się w miasteczku delegatów Centralnego Związku, byli śledzeni przez jakieś ciemne indywidua miasteczka, a pan dyrektor fabryki jagielnickiej wydał polecenie swoim naganiaczom, ażeby zebranie, zwołane przez klasowy Związek, za wszelką cenę rozbić. Ale sztuczka się nie udała.

Po jednomyślnem uchwaleniu rezolucji przez zgromadzonych, że tylko Związek Zawodowy Przem. Tytoniowego w Polsce uważają za jedyną swoją organizację i reprezentację, rozbijacze sanacyjni milczkiem opuścili salę.

Po załatwieniu spraw formalnych przez delegatów, przystąpiło 40 członków.

Tak wyglądają stosunki na odległych prowincjach, gdzie p. p. sanatorzy narzucają się jako opiekunowie robotników. Mimo wszelkich ich wysiłków, pachołki sanacyjne zostały przepędzone od robotników.

Miejsce granicznego incydentu pod Opolenlem.



Na rycinie barak niemieckiej straży kontrolnej w Opaleniu (pow. Marienwerder).

Klasowa Centrala związk. zawod. pracowników umysłowych.

Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce skupił w swoich szeregach poważną liczbę pracowników umysłowych, zarówno w Z. Z. K., w Z. Z. M. jak i w odrębnych organizacjach zawodowych (Zw. Prac. Kas Chorych i I. U. S. Powsz. Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur., Związek Urzędn. Przem. Drzewnego, Afa-Bund i in.)

Stały rozwój Związku Stowarzyszeń i wynikające z tego rozszerzenie się działalności Związku, tudzież powstanie specjalnych zagadnień związanych z wprowadzeniem odrębnego, w niektórych dziedzinach, ustawodawstwa socjalnego dla pracowników umysłowych, skłoniły Komisję Centralną do zespolenia związków zawodowych pracowników umysłowych w odzielną jednostkę organizacyjną. Potrzebę tego zespolenia uzasadniła i ta specjalna sytuacja, jaka na terenie pracowników umysłowych się wytworzyła.

Środowisko pracowników umysłowych jest w dalszym ciągu objektem prób eksperymentów i poszukiwania form dla organizacji zawodowej. Widzimy na tym terenie cały szereg t. zw. Central, nie posiadających żadnego programu zawodowego, żadnego oblicza ideowo społecznego, żyjących, a często wegetujących pod hasłem „bezpartyjności“, która w praktyce sprowadza się do mniejszej lub większej zależności od sfer rządowych. Chaos i anarchję w środowisku pracowników umysłowych, skwapliwie wykorzystały czynniki rządowe, tworząc z t. zw. niezależnych Central narzędzie swojej polityki, a często przeciwstawiając je klasowemu ruchowi zawodowemu.

Powołanie przeto do życia przez Komisję Centralną ogólnozwiązkowej organizacji pracowników umysłowych będzie miało doniosłe znaczenie dla całości ruchu zawodowego pracowników umysłowych i z pewnością przyczyni się do oczyszczenia niezdrowej atmosfery, jaka w środowisku pracowników umysłowych panuje.

W wykonaniu uchwał Komisji Centralnej została zwołana na dzień 29 maja b. r. konferencja delegatów związków zawodowych pracowników umysłowych, w której wzięli udział: tow. poseł Żuławski z ramienia Kom. Centr. oraz przedstawiciele Zw. Prac. Kas Chor. i I. U. S., Powsz. Zw. Prac. Handl. i Biur., Ogólno-Zawodowego Związku w Katowicach (Afa Bund), Związku Urzędników Przem. Drzewnego (Lwów), Zw. Prac. Umysł. w Krakowie.

Konferencja delegatów powołała do życia Radę Związków Pracowników Umysłowych, jako oddzielną jednostkę organizacyjną, w ramach Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce Organem wykonawczym Rady Z. Z. P. U. będzie Wydział Wykonawczy z siedzibą w Warszawie.

Do zakresu działania Rady Zw. Prac. Umysł. między innemi będzie należeć: a) reprezentowanie wobec władz i osób trzecich zw. zaw. prac. umysł.; b) przyjmowanie nowych związków, niewchodzących jeszcze w skład Związku Stowarzyszeń Zaw. w Polsce; c) budzenie wśród pracowników umysłowych solidarności klasowej oraz zjednywanie dla idei klasowego ruchu zawodowego pracowników umysłowych i ich związków; d) centralizacja zw. zaw. prac. umysł., ujednostajnienie ich administracji, lustracje związków itd.

Do Wydziału Wykonawczego wybrani zostali: tow. Kopankiewicz Zygmunt (przewodniczący), Peschka Eugenjusz (z-ca przewodniczącego), Białas Franciszek (sekretarz), Szerer Emanuel (z-ca sekretarza) i Herer Michał.

—o—

M. M.

Czerwony sztandar
fabrykanta.

(Dokończenie).

On słuchał ze zmarszczonymi brwiami, ze wzgardliwym uśmiechem na ustach...

Lecz po za tym nasłuchiwał innego głosu... Naraz twarz rozjaśniła mu się wyrazem zwycięskiej dumy, odetchnął głęboko.

Po nich telefonował, na nich czekał.

— Idą...

Szli... Na drodze od miasta zatętnił miarowy, ciężki chód żołnierzy. W porannym słońcu zalśniła broń karabinów, kurzawa strasznych iskier poniosła się na oczy patrzącego tłumu...

Szło wojsko bronić tych, którzyby chcieli pracować, przed gwałtem ze strony strejkujących. Miało polecenie rozpędzić zebranych...

Żołnierze rozstawili się długim szeregiem, oficer wystąpił i wezwał do rozejścia się...

W zgromadzonych po pierwszej chwili głębokiego milczenia zerwała się burza... okrzyków, protestu, groźb Nad morzem głów widać było wzniesione pięści... we wichrze głosów słychać było jeno wzajemne wzywania do biernego oporu.

Żołnierze z nastawionymi bagnetami poczęli posuwać się powoli... Tłum zakołysał się, pierwsze gromady chciały się cofać, lecz było to niemożliwe. Część wsparła się na żelazne kraty bramy, jakby chciała wyłamać je i uchodzić w park.

Naraz stało się nieszczęście... Rzucony kamień zranił w czoło idącego na przodzie oficera... Podniósł rękę do głowy i ujrzał na niej krew...

Wówczas wzburzenie opanowało go... i rzucił krótkim, groźnym głosem rozkaz.

Rozległ się ponury, suchy trzask... wzdłuż szeregów, zapowiedź ostateczności.

Tłum zrozumiał to i rzucił się w straszliwym popłochu do ucieczki. Lecz w tejże chwili zagrzmiała salwa jedna, druga...

Nagle rozwarła się brama parku... To Wiktor, syn fabrykanta otwarł ją, chcąc dać możność ucieczki dla ludzi...

Sam stał w niej chwili, gdy trzeci raz rozległ się huk ognia karabinowego... Nowe jęki rozdarły powietrze. Młody człowiek zachwiał się i padł u bramy...

Po przez niego tłum rzucił się w park, rozbiegając się po alejach.

W chwilę potem stary fabrykant klęczał przed leżącym... Miał twarz zimną, jakby umarłą... doktór badał

Późniejsze zamykanie bram narazie nieaktualne.

Konferencja w Starostwie grodzkiem.

Wczoraj odbyła się u starosty grodzkiego konferencja spędzającej sen z powiek p. Klotza, mianowicie czasu zamykania bram.

O 10? Czy o 11?

Oto zagadnienie, którem od kilku miesięcy zajmują się wytrwale niektórzy dygnitarze, a wczoraj było to przedmiotem obszernej dyskusji. Konferencję, w której brali udział przedstawiciele związków właścicieli realności i dozorców domowych oraz przedstawiciele prasy zagaił p. starosta Klotz, który podniósł, że łącznie z akcją miast Warszawy, Poznania, Łodzi, i Krakowa, w kierunku pónięjszżego zamykania bram, zwrócił się do Magistratu lwowskiego o wydanie w tej sprawie swej opinji. *Komisja techniczna Magistratu wypowiedziała się za późniejszym zamykaniem bram.*

Wobec późniejszej dyskusji w prasie, starosta Klotz uznał za stosowne *drogą ankiety uzyskać w tej mierze opinję społeczeństwa.* Wpłynęło 108 odpowiedzi, z czego za późniejszym zamykaniem bram wypowiedziało się 99 związków bądź organizacji, 6 za dotychczasowym terminem, a w trzech odpowiedziach brak jasnego ustosunkowania się.

Nie wspomniał tylko starosta, że Rada Związków zawodowych, która oświadczyła się przeciw późniejszemu zamykaniu bram jest wyrazem opinji około 30 związków zawodowych, wśród nich tak olbrzymich, jak Z. Z. K. lub związek pracowników gminnych, liczących po kilka tysięcy członków, że zatem reprezentuje ona lwią część warstw pracujących m. Lwowa.

W dyskusji zabierali głos dr. Gelerter i dr. Landes imieniem stowarzyszeń właścicieli realności, oświadczając się przeciw późniejszemu terminowi zamykania bram, ze względu na stosunki bezpieczeństwa.

Dr. Landes podkreślił, że nowy ten projekt ma na celu wygody i oszczędzenie drobnych kosztów drobnej części ludności, a na tej zmianie ucierpieliby dozorcy, którzy otrzymują od 14 do 40 zł. mies., którzy zatem byt swój opierają przeważnie na tzw. szperze.

Przeciw późniejszemu zamykaniu bram oświadczył się sen. *Thulie* jako kurator chrześc. Związku dozorców.

Tow. Folmes imieniem związku zawodowego Dozorców „Praca“ zwrócił uwagę na ciężkie warunki życia dozorców, które po wprowadzeniu późniejszego zamykania bram musiałyby ulec jeszcze większemu pogorszeniu. Zwłaszcza przy dzisiejszym stanie bezrobocia drobne opłaty za otwieranie bram są często *jedynem zarobkiem dozorcy* jedyną podstawą jego życia. Mowca wspomniał, że po pojawieniu się tego projektu delegacja dozorców udała się do Wojewody, który oświadczył wówczas, że jest przeciwny późniejszemu zamykaniu bram. Zw. „Praca“ opierając się na argumentach rzeczowych wniósł ponadto protest do Województwa, Starostwa grodzkiego, Inspektoratu Pracy i Magistratu. Nie wolno tych tysięcy nędzarzy żyjących i mieszkających w najokropniejszych warunkach spychać jeszcze bardziej w dół.

Zabierali też głos reprezentanci prasy (za i przeciw) nakoniec p. starosta Klotz wystąpił z innym jeszcze projektem, mianowicie *utworzenia instytucji dozorców zewnętr-*

ślady życia w jego synu. Opodal stało kilku robotników, spłoszonych, patrzących z litością.

— Co z nim? — wyrzucił stary głuchym głosem.

Doktór nie odpowiedział nic, lecz ojciec wyczytał z twarzy jego prawdę... Nachylił się nad umarłym synem i podniósł leżącą przy jego głowie chustkę czerwoną, całą pełną krwi... Ujął ją i trzymając przed sobą, począł iść ku robotnikom...

Cofali się zalękli przed tą okropną twarzą starca, podobną do maski.

— Czego boicie się mnie? — odezwał się chrapliwie ze strasznym uśmiechem — przecież odtąd będziemy już zawsze... pod jednym sztandarem... Zawsze, zawsze...

I padł na ziemię. Siwa jego głowa uderzała o but robotnika, jakby w spóźnionej godzinie chciał błagać o przebaczenie...

—o—

Niemiecki balon-sterowiec



„Zeppelin“ ponad drapaczami chmur w Nowym Yorku.

nych, (z pośród obecnych dozorców) którzy pilnowali by bram i otwierali je lokatorom w około 20 domach, na przestrzeni mniejwięcej 300 metrów. Na tem zyskałyby oczywiście stosunki bezpieczeństwa *w* mieście.

P. starosta oblicza — że opłata mniej więcej po półtora złotego miesięcznie przez lokatora, przy pewnym udziale miasta złożyłaby się na sumę, któraby umożliwiła wynagradzanie po jakich 300 zł. miesięcznie „dozorcy zewnętrznego“. Instytucja „dozorców zewnętrznych“ składałaby się z około 400 ludzi.

Bardzo to pięknie, ale z czego by żyli pozostali dozorcy, to jest kilka tysięcy ludzi, którzy by stracili przez to opłaty za otwieranie bram?

P. starosta Klotz zakończył konferencję oświadczeniem, że szczegółowy projekt w tej sprawie będzie rozesłany zainteresowanym związkom do rozpatrzenia i zaopinjowania.

Instrukcja bojowców czy praktyki policyjne?

8 dzień procesu o zamach na Targi Wschodnie.

Wczoraj na wstępie zeznawał St. Stańkowski, woźny Magistratu. Krytycznego dnia, wieczorem, strzegł budynku zarządu Targów Wschodnich. W tym czasie odszedł od kasy na wezwanie p. Romanowskiego. To ocaliło mu życie. W tym bowiem momencie nastąpił wybuch, przyczem odłamki gruzów dosięgły go i poraniły lekko. Po eksplozji świadek zgasił płomienie i pozbierał rozsypane pieniądze.

Marjan Romanowski, urzędnik Miejskich Zakładów Wodnych potwierdził zeznania poprzedniego świadka. Nie wiele nowego przyniosły zeznania Ignacego Skalskiego oraz Filipa Wysockiego, strażników parku Kilińskiego.

BOMBA W BAGAŻOWNI NA DWORCU GŁÓWNYM.

Władysław Urbański, kierownik przechowalni na dworcu głównym zeznał, że w dniu otwarcia Targów Wschodnich, około godz. 4-tej popołudniu niespodzianie w środkowym pokoju nastąpiła eksplozja i powstał pożar. Paliło się około pół godziny i w tym czasie spłonęły wszystkie rzeczy w promieniu 6 do 7 metrów. Ogółem spaliło się 47 walizek i koszów wraz z zawartością. Poszkodowanym wypłacono 20.000 zł., jednakowoż nie wszystkie pretensje zostały w całości wyrównane. Następnie ustalono, że kosz z bombą pozostawili w przechowaniu dwaj studenci pomiędzy godziną 6 a 7 rano. W czasie wybuchu płomienie miały wygląd iskier z rakiety, dym zaś był bardzo gryzący.

Teodor Lendobecki, emeryt kolej., zatrudniony w bagażowni, oraz Michał Wójcicki, Edward Horak, st. konduktor kolej., Eustachy Hryńków oraz Ignacy Sułkowski, magazynier bagażowni nie podali nic ważnego. Również nikogo z oskarżonych nie agnoskowali.

Rózia Mieses, żona właściciela sklepu z walizami i kuframi w Gmachu Skarbka, zeznała, że pewnego razu przyszedł do sklepu jakiś mężczyzna w towarzystwie dwóch wywiadowców i powiedział, że tu kupił walizkę, w której ukrył bombę. Miesesowa nie mogła agnoskować na pewno swego gościa.

Matjasz Lempel, dzierżawca restauracji przy ul. Kochanowskiego 26 zeznał, że w południe krytycznego dnia przyszło do jego lokalu 4 mężczyzn. Jeden z nich pożegnał się i odszedł z walizą, w której, jak się później okazało, była bomba. Świadek nie agnoskował nikogo wśród oskarżonych.

OSKARŻENI OSKARŻAJĄ POLICJĘ.

Następnie przesłuchano Władysława Wojciechowskiego, przodownika P. P. Przeprowadzał on rewizję u oskarżonych Machnickiego i Naorlewicza. U pierwszego znalazł rewolwer w sianie, u drugiego zaś „Orges“ tkwił w strzesze stajni. U innego zakwestjonował rewolwer marki „Sauer“.

Przew.: Czy to prawda, że w policji bito oskarżonych? Kruszelnicki i Tereszczuk twierdzą, że świadek był przy tem i przytrzymywał oskarżonych, Kiryluk zaś twierdzi, jakoby Wojciechowski siedział mu na głowie, bił, włożył knebel do ust, koc zarzucił mu na głowę, potem cucił go wodą?

Św.: To nieprawda.

Józef Wawrzynowicz, st. post., wraz z innymi przeprowadzał rewizję u Kiryluka i Hoszowskiego, oraz przez dwa dni inwigilował Bidę.

Przew.: Czy widział pan w biurze koce, worki, ławki i pałki?

Św.: Nie widziałem, bo niema. W policji są krzesła a nie ławki.

Osk. Popadjuk: Ten pan nie bił. Przyniósł mi flaszkę wody kwaśnej i watę do okładów po otrzymanych razach.

Przew.: Czy tak było?

— — — —

Czy pan zrozumiał?

Św.: Nie rozumię. (Poruszenie na sali).

PRZYZNAŁ SIĘ — LECZ POD PRZYMUSEM.

Posterunkowy Marjan Ziarkiewicz na wstępie zaprzeczył, by bito na policji. Oskarżony Kaczmarski w czasie przesłuchania rozpłakał się i sam zdradził kolegów: Popadiuka, Onyszkiewicza, Ogrodnika i Lemiszkę. On to rozpowiedział, że mieli oni zamiar zamordować komisarzą Feduniszyna i wywiadowcę Ogrodnika. Ostatniego za to, że aresztował I. Pasiekę, zasądzonego za zamordowanie śp. Twerdochliba.

Przew.: Czy tak było?

Osk.: Kaczmarski: Potwierdziłem, bo się bałem.

Przew.: Czy świadek groził panu?

Osk.: Nie, tylko wywiadowca Radoń.

Dr. Hankiewicz do świadka: Czem pan wytłumaczy przyznanie się Kaczmarskiego?

Św.: To mogą wyjaśnić psychjatrzy.

St. przod. Tadeusz Grinczak, pełniąc służbę, słyszał detonację wybuchu bomby. Następnie przeprowadzał rewizję i aresztował Naorlewicza, Popadjuka w Kołomyji, Kaczmarskiego, Bidę, Onyszkiewicza i Kliszównę, oraz był przy przesłuchaniu, gdy Kaczmarski ‚sypał“ kolegów.

Również oskarżony Kiryluk przyznał się, że należał do U. O. W. i brał udział w zamachu. Rozpowiedział również, że gdy poszukiwał zajęcia, oskarżona Szuszkiewiczówna poradziła mu, by wstąpił do organizacji i „wybił“ się, to wówczas otrzyma posadę.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—o—

Niedźwiedź porwał dziecko z widowni.

BYDGOSZCZ, 3. 6. W wędrownym cyrku cygańskim w Szamotułach jeden z produkujących się niedźwiedzi wyrwał się dozorcy i porwawszy 13-letniego chłopca z widowni, począł z nim wyprawiać harce. Dopiero dwom dozorcom udało się po pewnym czasie wyrwać omdlałego z przerażenia chłopca, z objęć wesołego misia. Chłopiec nie doznał żadnych obrażeń.

—o—

Niedoszły ojcobójca przed sądem.

Iwan Batiuk, zam. w Stojanowie, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o usiłowane zamordowanie ojca swego Michała.

W miesiącu styczniu b. r. zwrócił się do niejakiego Fr. Tkaczyka, zam. we Lwowie, by wyszukał mu jakiegoś osobnika, któryby za zapłatą 3.000 zł. dokonał zbrodni. Powodem planowanego ojcobójstwa była chęć zawładnięcia po nim majątku. Tkaczyk rozpowiedział o tem znajomemu Marcinowi Królowi, ten zaś postanowił „kuć żelazo póki gorące". Obaj rzekomo zgodzili się na propozycję Batiuka, a po otrzymaniu kwoty 80 złotych donieśli o wszystkiem policji.

Wyrok w tej sprawie nie zapadł jednak, gdyż na wniosek obrońcy dr. L. Allnkiewicza rozprawa została odroczona w celu zbadania stanu umysłowego Batiuka.

Trybunałowi przewodniczy r. Antoniewicz, oskarża prok. Tournelle.

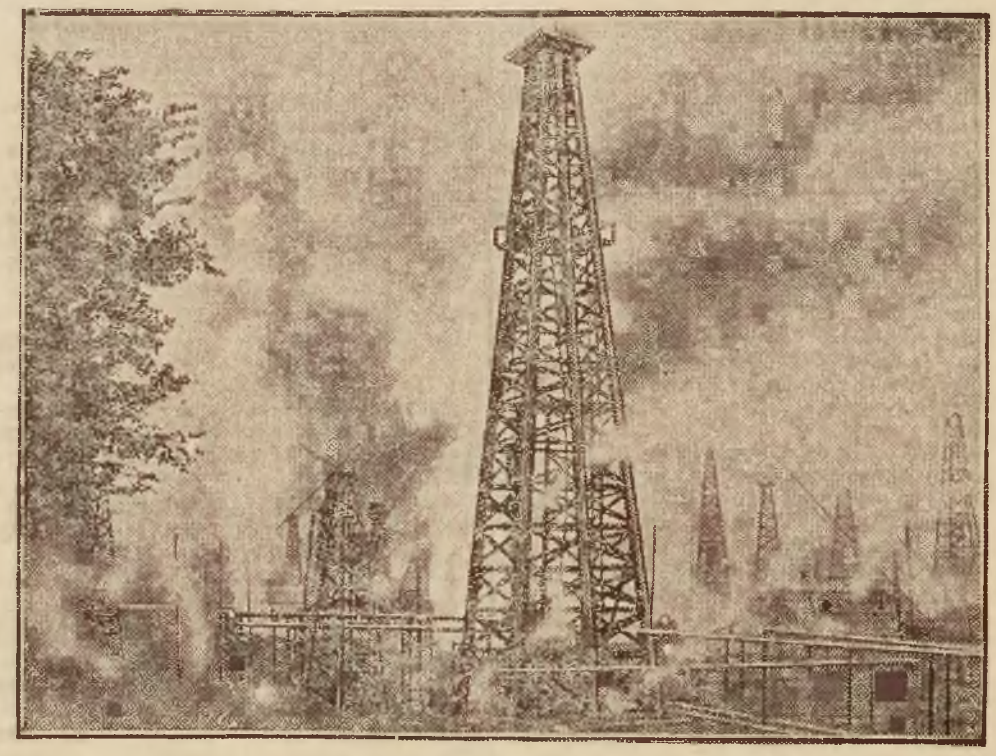
—o—

Zamordował żonę z zasadzki.

(y). W Błyszczywodach, koło Żółkwi 20-letni Teodor Kat, ożenił się ze starszą od siebie o 9 lat Paranią N. Wkrótce po ślubie wynikły pomiędzy nimi nieporozumienia, ostatecznie Sat, postanowił zamordować żonę. Onegdaj o świcie zaczaił się on na podwórzu koło stajni i w chwili gdy żona po wydojeniu krów wracała do domu, strzelił do niej dwukrotnie, powodując zgon nieszczęśliwej wskutek krwotoku wewnętrznego. Żonobójca został niezwłocznie aresztowany i odstawiony do sądu.

———

Pożar gazów ziemnych.



Dopiero po upływie roku udało się stłumić pożar gazów ziemnych, powstały 29. 1929 roku koło Moreni (Rumunja). Przez cały rok płonęły gazy, a opanowanie pożaru, o którym nasza rycina daje słabe tylko wyobrażenie, udało się dzięki niesłychanym wysiłkom przyczem wiele osób straciło życie.

Wyrok śmierci na kobietę.

KRAKÓW, 4. czerwca (Pat.) Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Józefie Furdyłównie, służącej z pod Mielca, która zabiła swoje 5-cio miesięczne dziecko, dusząc je ziemią, włożoną do ust. Sąd uznał winę oskarżonej i wydał wyrok, skazujący ją na karę śmierci przez powieszenie.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Kres wędrówki" Scherifa,

sztuka w 3 aktach.

Ziemianka kilku oficerów w okopach wojsk angielskich, walczących we Francji. W odległości kilkudziesięciu metrów czają się wrogie okopy niemieckie. Po tej przestrzeni przechadza się śmierć. W jej bliskim, wyczuwalnym oddechu pulsuje, pręży się, skula, krzyczy i martwieje życie tych ludzi z pierwszej linji frontu. Całe ich życie, w którem skondensowała się wszystkiemi swemi wspomnieniami tęsknotami przeszłość, plugawa i groźna zarazem teraźniejszość oraz wszystkie płomienne marzenia, wszystkie boleśnie-lękliwe nadzieje przyszłości. I ten cały ogromny świat, który noszą w sobie, zamknięty jest w brudnym, cuchnącym, pełnym robactwa i plugawej ciemności lochu... a nad tym światem huczą od czasu do czasu upiorne sygnały śmierci. Przypominają i grożą.

A oni żyją. Wojna odjęła im wszystko, co jest prawem życia, wydarła im poczucie i godność człowieczeństwa ale nie zdołała wyłamać z nich serc, które drżą cierpieniem i trwogą. Jej straszliwa wola zamieniła ich zewnętrznie w automaty, idące zabijać i dające się zabijać, ale myśli — jeśli ją przynieśli ze sobą z jasnych, swobodnych stron istnienia — nie potrafiła w nich wypalić. I tylko ci, co przyszli tu, do okopów bez uświadamiania sobie istoty i sensu wszechrzeczy i ci, co nie potrafili jeszcze wyzwolić się z trującego czadu, jakim nasycono ich dusze, entuzjazmując je do spraw wojny, spraw bohaterstwa — mogą istnieć w tej krainie potworności, zbydlęcenia i zatraty bez wstrząsów, rozdzierających jaźń. Mogą istnieć tylko pod warunkiem, że nie zdają sobie sprawy z tego, co się wkoło nich i nad nimi dokonywa: cierpieć więc mogą tylko animalisty cznem cierpieniem lecz nie są zdolni wznieść się do mistyki trwogi.

Trwoga — to żywioł, który potrafi oszukiwać nawet przy pomocy patosu bohaterstwa. Pasuje się z nią moc człowieka ale ona przenika jak jadowity gaz wszystkie ganglijony mózgu, wszystkie fibry nerwów. Więc szuka ucieczki przed nią w oszołomieniu, mającem być równocześnie zapomnieniem. Ucieka przed nią w retrospektywne marzenie o tem, co było, co się działo, przywiera żarliwie do śladów zaobłocznej przeszłości, przenosi się w teraźniejszość, daleką od obecnego stadjum swego bytowania. Byle uciec, byle zapomnieć o lęku... o lęku śmierci...

Prawda o wojnie! Wydobywa się ona z oparów fałszu, którym zatruwało się i zatruwa dotychczas biedną ludzkość. Wyłania się w całej swej ponurej grozie straszącą swym widokiem, którego nie przesłania tęczowy pył poetycznej blagi, „natchnionych" kazań i frazesów, faryzejskich manifestów i ewangelji. Prawdę o wojnie... znamy już, znamy. I dzisiaj już wiemy, że na wojnę składają się orędzia i manifesty siedzących bezpiecznie za zielonymi stołami jednostek i — krew i nędza i rozpacz miljonów.

Sztuka Scheriffa w nieprzejaskrawiony realistyczny sposób konkretyzuje scenicznie to, co wyżej powiedziano. Autor nie narzuca jakiejś ideologji, nie stara się dysputami przekonać, nie oburza się, nie piorunuje: on tylko pokazuje to, co było i co nadal grozi powtórzeniem. Niema w sztuce jego romansu, frapujących powikłań akcji, obmyślanych sprytnie teatralnych efektów — są tylko sceny z życia żołnierskiego w rowach wojennych, powiązane nie fabułą ale zwartą łącznością kilku osób, spętanych łańcuchem wspólnej nieszczęsnej doli. Chciałoby się określić utwór ten kilku tylko słowami, prostemi, bezpośredniemi — jak prosta i bezpośrednia jest sztuka: Patrzcie, ludzie, tak wygląda wojna!

I na tem określeniu, mówiącem, zdaje mi się, wszystko, kończę ocenę tego nieprzeciętnego utworu.. Przemawia on „prosto a z krzykiem" do sumień. Wy wszyscy, którzy zapomnieliście już, zapominacie już o czasie „wielkiej wojny" ; wy, którzy jeszcze nie widzieliście jej zabijającej ludy całego świata „glorji" — idźcie i zobaczcie, jak ona odarta z gałganków sztandarów różnonarodowych, wygląda! Niepełny to jej obraz, ukazany w sztuce Scheriffa — bo poza życiem na froncie bojowym dyszało i łamało się w tysiącznych mękach życie za frontem, życie ludności cywilnej, ale w czasie nowej nagonki na pokój świata, w czasie nowego zbrojenia się rządów, w czasie obłędnych fanfar wojennych faszyzmu międzynarodowego spełnia ona, wielkie zadanie: woła „Precz z wojną!"

Kilka słów o przedstawieniu w najbliższym numerze. **Artur Cwikowski.**

Z Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Rada Związków Zawod. Drohobycza zwołała na niedzielę 1 b. m. zebranie robotników rafinerji „Galicja".

Przewodniczył tow. Pelc, sekretarzował tow. Worok. O znaczeniu organizacji dla robotników, zwłaszcza w obecnym kryzysie gospodarczym, referowali tow.: Kolarz, Bujakowski i dr. Skibiński.

Tow. Skibiński podkreślił, że w sądzie pracy, już dziś przemysłowcy zmuszani przez prawo do przestrzegania umowy zbiorowej, coraz częściej bronią się tem, że dany robotnik do organizacji nie należał, a ponieważ umowę podpisały związki zawodowe — przeto on jej nie podlega. Jeżeli dotąd pracodawcy tego nie wykorzystują, to tylko dlatego, że pomogliby w rozwoju organizacji. Precedens ten jednak, może stać się dla robotników i umowy zbiorowej z czasem bardzo niebezpieczny, dlatego wszyscy robotnicy do organizacji powinni należyć, we własnym interesie.

Pozatem nieobojętnem jest dla robotników i to, że na wypadek redukcji, organizacje, w 80 proc. ratują swych członków przed samowolą pracodawców.

Sprawozdanie z bieżących spraw fabrycznych składali delegaci. Kilkudziestu robotników wpisało się natychmiast do organizacji.

—o—

Komunikaty.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODÓW DROHOBYCZA zwołuje na sobotę 7 czerwca o godz. 16-tej, ogólne zgromadzenie robotników wszystkich rafinerji, z porządkiem dziennym:

1) Co będzie po plebiscycie? Ref. tow. sekr. Bocian z Krakowa. 2) Ustawodawstwo socjalne Kasy chorych, Sądy Pracy. 3) Znaczenie umowy zbiorowej dla robotników.

Ostatnie dwa punkty referują tow.: dr. dr. Skibiński i Jaroszewski.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, wydany przez Magistrat Borysławia na nazwisko Ottenbreit Stanisław.

STANISŁAWÓW.

STANISŁAWÓW, 4. czerwca (Pat) Wskutek ulewy, trwającej od 3. bm. godz. 11 rano do 4. bm. godz. 5 rano, podniósł się w powiecie nadwórniańskim poziom wody na Prucie ponad 2 m., a na Bystrzycy o półtora metra. Prut zniszczył przęsło na nowo odbudowanym po powodzi moście pod Rebrowaczem, uszkodził znacznie roboty około murowanej kaszycy w Tatarowie, wyrwał podparcie na moście w Podleśniowie, zerwał dwie tamy w Mikuljczynie, podmulił drogę pasńtwową, zerwał kładki w Jamnej i Dorze oraz prowizoryczne przęsło w Dorzeczu. — Bystrzycy uszkodziła mur w Oporowej oraz rusztowania i tor kolejowy na długości około 50 m. Potok Suchy przed Koprywcem w Jamnej zasypał drogę kamieniami, a pod Koprywcem uszkodził tamę ochronną.

Z wydawnictw.

Nakładem ruchliwych zakładów wydawniczych M. Arzta, Warszawa, Nowy Świat 35. ukazały się ostatnio książki:

Mjöberg Eric. BORNEO. W krainie łowców głów. Z rysunkami. Zł. 4.

Treścią książki jest opis wypraw autora do tajemniczych, często nietkniętych stopą Europejczyka, wnętrz największej wyspy archipelagu Malajskiego. Mjöberg nieraz doznał ciekawych, a często wstrząsających przygód między dzikimi „łowcami głów" — Dajakami i Kalabitami. Ale główne niebezpieczeństwa zagrażały mu nie od ludzi, ale od pięknej, lecz groźnej podzwrotnikowej przyrody.

Pierwiastek epiczny podnosi wartość książki jako lektury, a jednocześnie jako jej oczywisty plus podkreślić należy niezwykle zajmujące opisy natury borneańskiej, oraz barwny obraz życia i obyczajów, legend i wierzeń pierwotnych mieszkańców Bornea.

Poznanie wielkiej wyspy z książki Mjöberga ułatwiają liczne fotografje z przyrody i życia borneańskiego.

Beach Rex. SYN BOGÓW. Powieść. — Cena brosz. zł. 6,40 — w opr. zł. 8,80.

Syn Bogów, główny bohater książki — to student Chińczyk, syn bogatego kupca nowojorskiego. Już sam motyw wzajemnego stosunku przedstawicieli rasy białej i żółtej, szczególnie w tem kolosalnem zbiorowisku wszystkich ras i narodów, jakiem są Stany Zjednoczone — jest zawsze interesującem zagadnieniem.

Rex Beach wykazywał temat umiejętnie, łącząc barwną i ciekawą fabułę z niejnał nieznanemi dla ludzi białych szczegółami wnętrz siedzib bogatych kupców chińskich, oraz z obrazami przepychu ich lokali rozrywkowych.

Piekarski Stanisław Dr. PRAWDY I HEREZJE. Encyklopedja wierzeń wszystkich ludów i czasów. Religja, Wyznania, Dogmaty, Kościoły, Sekty. — Zeszyt zł. 3,50. Kwartalnie zł. 10. — Całość (9 zeszytów) zł. 30.

Autor, olbrzymią i rozległą dziedzinę regjoznawczą ujął w formę słownika, podając bodaj-że maximum podstawowych wiadomości z zakresu tematu. Książka ma podwójną zaletę: pierwszą jest układ słownikowy, który w krótkim czasie dozwoli czytelnikowi na zapoznanie się z interesującem go zagadnieniem; drugą jest ciekawe i przystępne ujęcie przedmiotu tak, że całość „Prawd i Herezyj" autor traktuje zagadnienia z największym objektywizmem, podając tylko fakty i oświetlenie zjawisk jak najbardziej bezstronnie.

„Prawdy i Herezje" wychodzą obecnie zeszytami.

—o—

Karabiny nie rdzewieją.

(y). W Wojutyczach, koło Sambora onegdaj wieczór jakiś osobnik strzelił z karabinu przez okno do Jana Pacha, raniąc go w okolicę serca.

W gminie Parypsy koło Rawy Ruskiej onegdaj po północy ktoś strzelił z karabinu do Hrynia Hnatowicza. Kula na szczęście chybiła.

W Lipnikach, ad Skwarzawa, tamtejsi parobcy Michał i Piotr Rozumijkowie usiłowali zamordować strzałami z karabinu Mikołaja Romańczuka. Obu opryszków osadziła policja w areszcie.

—o—

Komunikaty.

SEKCJA KOBIET PPS. dziękuje towarzyszkom winnickim za przybycie na „Dzień Kobiet", orkiestrom tow. Browarników i Tytoniarzy za podniesienie uświetnienie tej manifestacji przez swą grę, oraz tow.: Laskowskiemu i Kuśnierzowi, za gotowość i zapał z jakiemi pomagali jej w zorganizowaniu „Dnia", który tak pięknie wypadł.

POSIEDZENIE DELEGATÓW ORKIESTR I CHÓRÓW ROBOTNICZYCH odbędzie się we czwartek 5. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, ul. Rutowskiego 23. II. p. Uprasza się o niezawodne przybycie. **Dr. Jonas.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w czwartek, 5. b. m. o godzinie 19-tej w lokalu Rutowskiego 23. II. p.

Obecność wszystkich członkiń konieczna.

Muszka Drobutowa.

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK robotników ceglarskich we Lwowie zawiadamia, że stoi w akcji cennikowej. Uprasza się robotników ceglarskich o omijanie Lwowa aż do odwołania.

BACZNOŚĆ PIEKARZE! Omijajcie Lwów, aż do odwołania z powodu akcji cennikowej.

Sport.

NAGRODY DLA DRUŻYN SPORTOWYCH.

Zarząd Okr. Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej pragnąc przyczynić się do podniesienia poziomu sportowego gry w piłkę nożną, dyscypliny w stosunku do zarządzeń sędziego, poprawności wobec przeciwnika, ustanawia jak w roku ubiegłym tak i w roku bieżącym nagrody dla drużyn, które przez swe sportowe i dżentelmeńskie zachowanie się na to wyróżnienie zasłużą. O nagrody ubiegać się mogą Kluby okręgu lwowskiego za wyjątkiem drużyn rozgrywających mistrzostwa ligowe. Rezerwy Klubów ligowych biorą udział w konkursie. Nagród ufundował trzy, po jednej dla Klasy A., B. i C.

Nagrodę otrzymuje drużyna, która rozegra do dnia 31 października br. największą ilość zawodów przy najmniejszej ilości punktów karnych.

Kluby, które nie rozegrają minimum 15 zawodów, nie mogą uczestniczyć w konkurencji. — Jako punkty karne zalicza się: 1) upomnienie gracza: 1 punkt; 2) wykluczenie gracza: 5 punktów; 3) czynne znieważenie przeciwnika: 10 punktów; 4) za znieważę sędziego i wdzia drużyna wypada z konkurencji.

Podstawą do obliczenia punktów karnych jest sprawozdanie sędziego, tak z zawodów przyjacielskich jak i mistrzowskich, od którego nie ma odwołania.

—o—

W niedzielę, dnia 8. czerwca b. r. odbędą się na Boisku Robotniczem na Bogdanówce (3 min. od tramwaju „4" lub „8") następujące zawody:

O godzinie 9 rano
Metal — Sparta,
o godzinie 13 rano
T. S. L. — Ruch,
o godzinie 3-ciej popoł.
Grafika — 40 p. p.
i o godzinie 5-tej popoł.
R. K. S. — Rekord.

Całą sportową klasę robotniczą zaprasza na powyższe zawody Lwowski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy.

W przerwach przygrywać będzie orkiestra.

Kronika.

Lwów, dnia 4 czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda o 8-mej „Kres wędrówki“.
Czwartek o 8-mej „Kres wędrówki“.
Piątek o 8-mej „Kres wędrówki“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 8-mej „Pan Topaz“.
Czwartek o 8-mej „Pan Topaz“.
Piątek o 8-mej „Kiepski szeląg“.

———

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Sroda o 8.15 „Dybuk“.
Czwartek, o 8.15 „Kupiec wenecki“.
Piątek o 8.15 „Żądza“.

—o—

—o—

JESZCZE TYLKO DWA WYSTĘPY najznakomitszego artysty Teatru Narodowego Józefa Węgrzyna w sztuce „Kres Wędrówki“, odbędą się w Teatrze Wielkim dziś w czwartek i jutro w piątek dnia 6-go b. m.

POPULARNE przedstawienia w Teatrze Małym, dają możność korzystania najszerszym sferom. Dzisiaj w czwartek, dnia 5-go b. m. arcywesoła komedja Pagnola „Pan Topaz“. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.50.

Z „TRUPY WILEŃSKIEJ“. Dziś po cenach najniższych „Kupiec wenecki“ wspaniała sztuka szekspirowska. Jutro na afiszu premjera głośnej sztuki O. Neilla „Żądza“. Ceny biletów najniższe od 1 do 5 zł.

KOŁO POLONISTÓW U. J. K. wspólnie z Kasynem i Kołem Lit.- Art. urządza w środę 4. czerwca o godz. 20-tej w sali Kasyna i Koła Lit. - Art. Wieczór klerków lwowskich.

Z. N. M. S. we Lwowie. W piątek 6. b. m. o godz. 18-tej odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ost. W. Z.
2) Referat programowy tow. J. Siedleckiego.
3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i wybór nowego zarządu.
4) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu W. Zebranie odbędzie się o godz. 19-tej.

Za Zarząd:
B. Gartenberg, sekr. J. Siedlecki, przew.

—o—

STARUSZKA OFIARĄ HARCÓW SAMOCHODOWYCH. Wczoraj popołudniu w ul. Gródeckiej została potrącona autem 60-letnia Marja Bergner, przyczem doznała złamania prawej nogi. Pogotowie rat. odwiozło ofiarę harców samochodowych do szpitala.

BACZNOŚĆ PRZED OSZUSTAMI. Obecnie w okresie wyjazdu na roboty sezonowe zagranicę, grasują szajki oszustów i złodziei obok konsulatów państw obcych, polując na emigrantów. Wczoraj obok konsulatu francuskiego w ul. Łyczakowskiej jacyś dwaj spryciarze w podstępny sposób wyłudzili kopertę, zawierającą 100 zł. od Jana Żywara, zam. koło Brzozowa. W zamian za pieniądze, oszuści wręczyli Żywarowi taką samą kopertę, zawierającą skrawki papieru, poczem zbiegli.

ROZTARGNIENI, KTÓRYM SIĘ POSZCZĘŚCIŁO. Natan Kahane zdeponował w policji znalezioną torebkę z pieniądzmi, i wezwaniem na nazwisko Augusty Tenenbaum.

Erwin Parkhardt zdeponował zaświadczenie i miesięczny bilet kolej. na nazwisko St. Kozłowskiej.

Fr. Tas zdeponował portfel z kluczami zapiskami i dokumentami na nazwisko Naftalego Kluzera.

Br. Sadowy zdeponował legitymacje kolejową i „Złotego Krzyża“ oraz książeczkę do modlenia Marji Elsterowej.

Pozatem zdeponowano znalezione klucze, legitymację Borucha Fuchsa, oraz walizę tekturową, którą złodzieje podrzucili w lesie obok strzelnicy wojskowej.

NAPADY I PORANIENIA. Na placu Akademickim napadł na Janinę Jankowską niejaki Izydor Schlaker, pobił ją laską kontuzjował oraz podarł pończochy.

Stefan Hołoń, zam. przy ul. Pełtewnej l. 47 pobił swą sąsiadkę Katarzynę Włoayk i zadał jej 5 ran na głowie.

Obok restauracji „Posiłek“ przy ul. Skarbkowskiej niejaki Stefan Tryl, zranił nożem w lewy bok Br. Marniura tak ciężko, że musiano go odwieźć do szpitala. Napastników aresztowała policja.

WYZYSK KONSUMENTÓW. Wczoraj oskarżono o wypiek chleba o mniejszej wadze następujących właścicieli piekarń: „Ziarno“ przy ul. Zamkowej l. 15, Grubera przy ul Joselowicza i Horowitza przy ul. Wodnej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. W realności przy ul. Ogrodnickiej l. 24 w Zamarstynowie zatruła się wczoraj rano jodyną 18- letnia Genia Hasówna. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powodem desperackiego kroku był zawód miłosny.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. W mieszkaniu Tadeusza Schneidra przy ul. Pasiecznej skradziono portfel zawierający 130 zł., 2 dol. oraz różne zapiski. Garderobę wartości 850 zł. skradł jakiś włamywacz z mieszkania Marjana Hüttera przy ul. Długosza l. 10.

W areszcie zostali osadzeni: Maks Friedman za kradzież 13 kg. masła na szkodę Arnolda Kratera, Mudel Rechl, r. Geller, za usiłowaną kradzież naczynia srebrnego na szkodę dr. A. Witthna, Alojzy Pus za kradzież wózka ręcznego na szkodę L. Bermlerowej, oraz Eugeniusz Białowąs za różne kradzieże.

———

Czas odnowić przedpłatę!

Program radjowy.

CZWARTEK, 5. czerwca.

LWÓW. 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. „Tempo życia“ i jego wpływ na dom“ odczyt z Warszawy.
12.40. Tr. 27 poranku szkolnego z Filharmonji Warszawskiej.
17.45. Koncert popoł. z Warszawy.
18.45. „Pogadanka klasyczna“ (prof. Sinko — tr. z Krakowa).
19.10. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert gramofonowy.
19.58. Zegar Obs. Astr. z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej.
Warszawy).
20.30. Koncert wieczorny z Warszawy (utwory E. Griega).
21.30. Słuchowisko literackie z Katowic.
22.15. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Gastronomji“ Warsz.

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

PIĄTEK, 6. czerwca.

LWÓW, 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert gramof.
17.45. Koncert popoł. z Warszawy.
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert gramofonowy.
19.10. Skrzynka pocztowa (inż. J. Miński).
19.25. Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warszawy).
19.58. Zegar obs. astr. z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej.
20.05. Fejleton z okazji 25- lecia szkolnictwa polskiego.
20.15. Koncert symf. z „Doliny Szwajcarskiej“ w Warszawie, poświęcony twórczości P. Czajkowskiego.
Po koncercie komunikaty z Warszawy oraz retransmisje ze stacyj zagr.

—:::—

Kącik humoru.

MIĘDZY MAŁŻEŃSTWEM.

ŻONA: Powinieneś brać przykład ze swojego sąsiada. Patrz! codziennie wieczór siedzi w domu... a ciebie wieczorem nigdy w domu niema.

Mąż: To nic dziwnego... on może siedzieć w domu, bo nie jest twoim mężem.

———

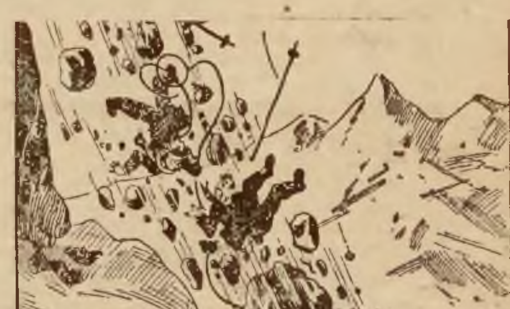
DZISIEJSZE NARZECZONE.

— Dlaczego twój ślub został odłożony?
— Wyobraź sobie... Cała wyprawa mojej narzeczonej była już gotowa. Suknie do jazdy samochodem, do tennisu, myśliwskie, do jazdy konnej, kostjumy kąpielne, — wszystko było gotowe... tylko zapomniała przygotować stroju ślubnego.

KŁÓTNIA MAŁŻEŃSKA.

Żona pogromcy zwierząt, widząc jak mąż wkłada głowę w paszczę lwa:
— A ty tchórzu! To tam kryjesz się przedemną!

———



— Podczas podróży wysyłam zawsze naprzód moją żonę, aby przygotowała kwaterę.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy „Warta nocna“ oraz dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Papierowy kochanek“.
COLOSSEUM: „Parada u żołnierzyków.“
CHIMERA: „Ofiarna noc“.
FATAMORGANA: „Pod pręgierzem hańby“ i „Marynarz słodkich wód“.
GRAŻYNA: „Gra namiętności“ z Marją Corda w gł. roli.
KOPERNIK: Pat i Patachon „Zaczarowany dywan“ oraz wielka niespodzianka.
LEW: „9.25 — Przygoda jednej nocy“.
LUNA: „Czar grzechu“ Wł. Gajdarow.
MARYSIENKA „Biała księżna“ i rewja „Uśmiech Warszawy“. (dźwiękowe).
OAZA: „Człowiek z tłumu“.
PAN „Policmajster Tagiejew“.
PALACE: „Truciciel“ film dźw. oraz przyjazd Iwana Mozżuchina do Warszawy.
POLONJA „Dzikuska“ na cel budowy Domu Ludowego na Lewanówce.
PROMIEŃ: „Miłosny szept nocy“.
STYLOWY: „Krwawa Litera“ i Collen Moore.
UCIECHA „W szponach żółtych djabłów“ oraz Rifi nareszcie sam.

—o—



Dozorca kąpielowy.

Dręcząca zmora, która nawiedza dozorcę kąpielowego.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . —·40 »	Pół strony » » . . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.